

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 15 lutego 2018 r. Sąd Rejonowy w Pabianicach, w sprawie z powództwa Kancelarii (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w K. przeciwko M. W. o zapłatę, zasądził od pozwanej na rzecz strony powodowej kwotę 1.988,61 zł wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 14 lipca 2016 r. do dnia zapłaty (pkt 1), jak również w tej samej relacji przyznał zwrot kosztów procesu w wysokości 732,92 zł (pkt 3). W pozostałej części powództwo zostało oddalone (pkt 2).

Apelację od powyższego orzeczenia (nazwanego błędnie wyrokiem zaocznym) w części oddalającej powództwo co do kwoty 3.575,18 zł wniosła strona powodowa. Sformułowane zarzuty sprowadzały się do:

1. naruszenia przepisów prawa materialnego tj. art. 60 k.c. w zw. z art. 29 ust 1 ustawy z dnia 12 maja 2011 r. o kredycie konsumenckim poprzez ich błędną wykładnię polegającą na przyjęciu przez Sąd I instancji, iż oświadczenie woli o zawarciu pożyczki dla swej ważności wymaga formy pisemnej, w sytuacji gdy wykładnia w/w przepisów prowadzi do wniosku, iż forma pisemna zastrzeżona została jedynie dla celów dowodowych;

2. naruszenia przepisów postępowania, które miało wpływ na wynik sprawy, a mianowicie

a) art. 233 § 1 k.p.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie wyrażające się brakiem wszechstronnego rozważenia zebranego w sprawie materiału dowodowego i odmówieniem mocy dowodowej przedłożonym w sprawie dokumentom, w sytuacji gdy przedmiotowe dokumenty winne być traktowane jako dowody należycie wykazujące istnienie przysługującej powodowi należności;

b) art. 232 zd 2 k.p.c. w zw. z art. 299 k.p.c. poprzez ich niezastosowanie i nieprzeprowadzenie przez Sąd I instancji dowodu z przesłuchania stron, a zwłaszcza pozwanej, w sytuacji gdy zdaniem Sądu (czemu powód konsekwentnie zaprzeczał) brak było w sprawie środków dowodowych;

c) art. 308 § 1 k.p.c. poprzez jego niezastosowanie i zaniechanie przeprowadzenia przez Sąd I instancji dowodów z przedłożonych w postępowaniu dokumentów jako dowodów utrwalonych za pomocą urządzeń wskazanych w tym przepisie;

d) art. 339 § 2 k.p.c. poprzez jego niezastosowanie i przyjęcie przez Sąd Rejonowy, iż w sprawie zachodzą uzasadnione wątpliwości, w sytuacji gdy w przedmiotowym stanie faktycznym takie wątpliwości nie wystąpiły, czego skutkiem winno być przyjęcie przez Sąd wskazanych przez powoda twierdzeń za prawdziwe;

e) art. 208 § 1 k.p.c. poprzez jego niezastosowanie i w przypadku powzięcia wątpliwości przez Sąd, zaniechanie wezwania strony powodowej do przedstawienia dowodów oraz zajęcia stanowiska, celem wyjaśnienia tychże wątpliwości.

W konkluzji apelujący przede wszystkim zażądał zmiany zaskarżonego wyroku drogą zasądzenia od pozwanej całego dochodzonego roszczenia w wysokości 5.563,79 zł wraz z odsetkami i kosztami postępowania oraz zwrócił się o przyznanie zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego. Z kolei wniosek ewentualny obejmował uchylenie wadliwego orzeczenia i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania. Dodatkowo skarżący zwrócił się o dopuszczenie i przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego rewidenta.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja podlegała oddaleniu, z uwagi na swoją niezasadność.

Na wstępie przypomnienia wymaga, że niniejsza sprawa podlega rozpoznaniu w postępowaniu uproszczonym i z tego względu zgodnie z przepisem art. 505¹³ § 2 k.p.c., jeżeli sąd drugiej instancji nie przeprowadził postępowania

dowodowego, uzasadnienie wyroku tego sądu powinno zawierać jedynie wyjaśnienie podstawy prawnej wyroku z przytoczeniem przepisów prawa. Sytuacja opisana w cytowanym przepisie miała miejsce w rozpoznawanej sprawie, bowiem Sąd Okręgowy, po dokonaniu analizy stanu faktycznego sprawy, przyjmuje za własne ustalenia Sądu I instancji stanowiące podstawę faktyczną rozstrzygnięcia przyjętego w zaskarżonym wyroku. Na pełną aprobatę zasługuje też trafny wywód jurydyczny poczyniony przez Sąd Rejonowy. Ponadto Sąd Okręgowy miał także na uwadze, iż w postępowaniu uproszczonym zgodnie z art. 505⁹ § 1¹ k.p.c. apelację można oprzeć tylko na zarzutach naruszenia prawa materialnego przez błędną jego wykładnię lub niewłaściwe zastosowanie, bądź naruszenia przepisów postępowania, jeżeli mogło ono mieć wpływ na wynik sprawy.

Przechodząc do analizy poszczególnych zarzutów warto zaznaczyć, że ich treść nie koreluje w ogóle z zakresem zaskarżenia. Jak się wydaje ogólna konstrukcja uwag i zastrzeżeń apelanta stanowi swoistego rodzaju powielenie wzoru środka odwoławczego, którym posługuje się Kancelaria (...) w sprawach z jej udziałem. Dopiero w uzasadnieniu apelacji można znaleźć właściwe argumenty dotyczące istoty problemu. Z pola widzenia nie może bowiem umknąć, iż Sąd Rejonowy nie negował samej umowy pożyczki, czego wyrazem stało się zasądzenie kwoty 1.988,61 zł jako różnicy pomiędzy nominalną sumą pożyczki na poziomie 9.650 zł, a spłaconym z tego tytułu zadłużeniem w wysokości 7.661,39 zł. Tym samym jako bezprzedmiotowe jawi się omawianie poszczególnych zarzutów szeroko ujętych we wstępnej części apelacji. Ich ogólna wymowa sprowadza się do tego, iż Sąd nienależycie i nazbyt swobodnie przeprowadził postępowanie, nie uwzględniając szeregu dowodów zaprezentowanych przez stronę powodową. Uważna lektura uzasadnienia wyroku prowadzi jednak do zgoda odmiennych wniosków. Mianowicie Sąd przywołał się i odniósł do wszystkich części składowych sformułowanego żądania. Natomiast z dezaprobatą Sądu spotkała się dochodzona przez stronę powodową należność z tytułu prowizji oraz opłat windykacyjnych, przy czym ten wywód został dokonany poprzez pryzmat art. 385¹ § 1 k.c. (...) sprawy sprowadza się zatem do tego czy we wzorcu umowy łączącej strony zastosowano klauzule abuzywne. Wedle skarżącego strony wiązała ważna i skuteczna umowa pożyczki, wobec czego stosownie do jej zapisów pozwany pożyczkobiorca był zobligowany do wniesienia prowizji w kwocie 3.415,18 zł oraz uregulowania kosztów działań upominawczo – windykacyjnych w wysokości 160 zł, podczas gdy Sąd odmówił uznania mocy wiążącej tym postanowieniem umownym. W efekcie przysługująca powodowi jako następcy prawnemu pożyczkodawcy należność niezasadnie została pomniejszona o kwotę 3.575,18 zł. Przedstawione przez apelanta zapatrywanie nie zasługuje jednak na aprobatę. Biorąc pod uwagę całokształt okoliczności sprawy Sąd Rejonowy słusznie zakwalifikował te regulacje jako niedozwolone klauzule umowne, o których mowa w art. 385¹ § 1 k.c.

Zgodnie z tym unormowaniem, aby uznać dane postanowienie umowy za niewiążące, muszą zostać spełnione kumulatywnie następujące przesłanki:

- umowa musi zostać zawarta z konsumentem,
- kwestionowane postanowienie umowy nie było uzgodnione indywidualnie,
- postanowienie to kształtuje prawa i obowiązki konsumenta w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami,
- zastrzeżenie umowne rażąco narusza interesy konsumenta,
- postanowienie nie dotyczy głównych świadczeń stron, takich jak cena czy wynagrodzenie, chyba, że nie zostały sformułowane w sposób jednoznaczny.

Ustawodawca wskazał w treści art. 385¹ § 3 k.c., że nie uzgodnione indywidualnie są te postanowienia umowy, na których treść konsument nie miał rzeczywistego wpływu, a więc w szczególności będą to postanowienia umowy przejęte z wzorca umowy zaproponowanego konsumentowi przez kontrahenta (tzw. umowa adhezyjna). Jednocześnie prawodawca przeniósł ciężar dowodu tego, że dane postanowienie zostało uzgodnione indywidualnie na tę osobę, która się na to powołuje, czyli w znakomitej większości przypadków na przedsiębiorcę. Ponadto, w art. 385³ k.c. zostały przykładowo wymienione klauzule umowne, które w razie wątpliwości poczytuje się za niedozwolone. W tym miejscu podkreślenia wymaga fakt, iż unormowania zawarte w art. 385¹ – 385³ k.c. mają charakter szczególny w

stosunku do tych przepisów, które mają powszechne zastosowanie do kształtowania przez kontrahentów treści umowy (wskazać należy chociażby na art. 58, 353¹ czy 388 k.c.). Najważniejsze jest jednak to, iż uzasadnieniem dla ich wprowadzenia ustawą z dnia 2 marca 2000 r. o ochronie niektórych praw konsumentów oraz o odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny był zamiar zapewnienia konsumentom bardziej skutecznej ochrony w stosunkach umownych z profesjonalistami, a przede wszystkim zaś potrzeba uwzględnienia w polskim prawie postanowień dyrektywy nr 93/13/EWG z 5 kwietnia 1993 r. o nieuczciwych warunkach w umowach konsumenckich (Dz. Urz. WE z 1993 r. L 95, s. 29). Regulacja zawarta w art. 385¹-385³ k.c. stanowi zatem wyraz implementacji w prawie polskim przez ustawodawcę prawa unijnego w postaci powyższej dyrektywy. W takiej sytuacji należy stwierdzić, iż jakkolwiek po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej pierwszeństwo ma zastosowanie prawo europejskie w razie, gdy zachodzi sprzeczność pomiędzy przepisami prawa krajowego a prawa unijnego, to jednakże w sytuacji, gdy odpowiednie normy prawa krajowego, tak jak w przypadku wskazanych przepisów art. 385¹ – 385³ k.c., stanowią wyraz dokonanej już implementacji prawa unijnego, stosować należy te właśnie przepisy prawa krajowego. Poza tym sama dyrektywa w art. 8 stanowi, że w celu zapewnienia wyższego stopnia ochrony konsumenta państwa członkowskie mogą przyjąć lub utrzymać bardziej rygorystyczne przepisy prawne zgodne z traktatem w dziedzinie objętej niniejszą dyrektywą. Innymi słowy, ustawodawca unijny zakreślił w dyrektywie jedynie minimalny poziom ochrony konsumentów, pozwalając poszczególnym państwom na poszerzenie ochrony w tym zakresie, nakładając przy tym na sądy krajowe, stwierdzające nieuczciwy charakter warunków umownych, obowiązek wyciągnięcia wszelkich wynikających z tego zgodnie z prawem krajowym konsekwencji w celu zapewnienia, by warunek ten nie był wiążący dla konsumenta (por. wyrok ETS z 14 czerwca 2012 r. sygn. C-618). Z możliwości tej niewątpliwie skorzystał polski ustawodawca, stwarzając możliwość uznania klauzuli sprzecznej z dobrymi obyczajami za niewiążącą konsumenta czy też wymieniając w art. 383³ k.c. przykładowe niedozwolone klauzule umowne. Sąd Rejonowy jako sąd krajowy był więc w niniejszej sprawie zobligowany do stosowania przepisów prawa polskiego, jako przewidujących dalej idącą ochronę konsumenta.

Przenosząc powyższe rozważania na grunt przedmiotowej sprawy trzeba stwierdzić, że firma (...) (poprzednik prawny powoda) udzielając pożyczki M. W. była co do zasady uprawniona do obciążenia swojej kontrahenta kosztami administracyjnymi, manipulacyjnymi oraz windykacyjnymi związanymi z dochodzeniem przysługującej jej należności. Poza tym wszyscy kredytodawcy i pożyczkodawcy powszechnie posługują się jeszcze jednym instrumentem jakim jest prowizja. Ogólnie rzecz biorąc prowizja to procentowe wynagrodzenie za pośrednictwo w jakiejś transakcji handlowej. Co prawda wysokość kosztów udzielenia pożyczki przeważnie jest ustalana przez strony, jednakże pamiętać należy, że swoboda umów nie pozostaje całkowicie dowolna i podlega pewnym ograniczeniom z uwagi na regulację art. 353¹ §1 k.c., zgodnie z którym treść lub cel stosunku prawnego ułożonego przez strony nie może sprzeciwiać się właściwości (naturze) stosunku, ustawie ani zasadom współżycia społecznego. Poza tym szczególna ochrona zasady swobody kształtowania treści i zawierania umów z konsumentem, wyrażona w art. 385¹ k.c., oparta jest na domniemaniu braku indywidualnego uzgodnienia postanowień wzorca. (tak wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 czerwca 2012 r. II CSK 515/11). Wobec tego dla skutecznego wykazania okoliczności, że klauzula była uzgodniona z konsumentem nie jest wystarczające opatrzenie klauzuli adnotacją, że konsument wyraża zgodę (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 6 marca 2013 r. VI ACa 1241/12). Tymczasem dochodzona przez stronę powodową prowizja w wysokości 3.415,18 zł jest sprzeczna z zasadami współżycia społecznego i kształtują obowiązki drugiej strony umowy (pożyczkobiorczyni – pozwanej) w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, albowiem określone przez stronę powodową koszty nie mają jakiegokolwiek uzasadnienia i powiązana ekonomicznego z poniesionymi rzeczywiście kosztami. Działanie wbrew dobrym obyczajom – przy kształtowaniu treści stosunku zobowiązaniowego – rozumie się w judykaturze jako wprowadzanie do umowy klauzul, które godzą w równowagę kontraktową stron takiego stosunku; rażące naruszenie interesów konsumenta oznacza zaś nieusprawiedliwioną dysproporcję – na niekorzyść konsumenta – praw i obowiązków stron, wynikających z umowy (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 13 lipca 2005 r., I CK 832/04, opubl. Biul. SN Nr 11/2005 poz. 13 oraz z dnia 3 lutego 2006 r., I CK 297/05, opubl. Biul. SN Nr 5-6/2006 poz. 12, z dnia 27 października 2006 r., I CSK 173/06, opubl. baza prawna LEX nr 395247). Ocena rzetelności określonego postanowienia wymaga zatem rozważenia indywidualnego rozkładu obciążeń, kosztów i ryzyka, jakie wiąże się z przyjętymi rozwiązaniami oraz zbadania jak wyglądałyby prawa lub obowiązki konsumenta w sytuacji, w

której postanowienie to nie zostałyby zastrzeżone. Przepis art. 385¹ k.c., chroni konsumenta jako słabszego uczestnika obrotu w relacjach z przedsiębiorcą – profesjonalistą w danej dziedzinie. (por wyrok SN z dnia 30 maja 2014r. , III CSK 204/13, opubl. baza prawna LEX Nr 146608). W kontekście tak pojmowanych przesłanek oceny analizowanego postanowienia umowy, nie można było nie dostrzec braku równowagi kontraktowej stron, skoro podmiot występujący jako pożyczkodawca, a jednocześnie przedsiębiorca, narzucił podmiotowi oznaczonemu jako pożyczkobiorca , a jednocześnie konsumentowi wszystkie warunki umowy (w tym także i te dotyczące własnego wynagrodzenia), nie pozostawiając mu praktycznie żadnego wyboru. W takiej sytuacji, uwzględniając zasady doświadczenia życiowego , alternatywą byłoby zapewne nie uzyskanie przez pozwaną od powoda kwoty, na którą opiewała „umowa pożyczki”, o ile nie przyjmie warunków umowy w całości sformułowanych przez stronę przeciwną. Z tym wszystkim łączy się również stan nieusprawiedliwionej dysproporcji praw i obowiązków stron, wynikających z umowy , oczywiście na niekorzyść pozwanej, jeżeli wziąć pod uwagę to, do czego miała być zobowiązana w zamian za udzielenie jej pożyczki. Nie można przy tym pominąć, że przedmiotowa umowa pożyczki została zawarta w oparciu o przepisy ustawy z dnia 12 maja 2011 r. o kredycie konsumenckim (Dz. U. Nr 126 z 2011 r. poz. 715). Tymczasem w przedmiotowej sprawie strona powodowa nadmiernie zawyżyła prowizję, traktując ją jako dodatkowe źródło łatwego zarobkowania. Od strony praktycznej i z punktu widzenia doświadczenia życiowego to działanie wpisywało się zaś w dość powszechną tendencję rynkową przejawiającą się skłonnością do zawyżania prowizji. Zgodzić się zatem wypada, że Sądem I instancji odnośnie tego, że postanowienia umowy dotyczące prowizji z tytułu udzielenia pożyczki pozostają w sprzeczności z art. 359 § 2¹ i § 2² k.c., określających wysokość odsetek maksymalnych. Ustawodawca wprowadził to rozwiązanie po to, aby przeciwdziałać ocenianemu negatywnie w świetle zasad współżycia społecznego zjawisku lichwy oraz aby chronić interesy słabszych uczestników obrotu gospodarczego. Z uwagi na to instytucja odsetek maksymalnych jest podstawowym wyznacznikiem i punktem odniesienia dla oceny wysokości wynagrodzenia pożyczkodawcy ustalonego w umowie. Rzeczona umowa pożyczki przepis ten narusza, bowiem prowizja stanowi w istocie dodatkowy koszt pożyczki, oprócz określonych w umowie odsetek umownych, co sprawia, że w tej części umowa pozostaje w sprzeczności z prawem i zasadami współżycia społecznego (art. 58 k.c.). Ewentualne wynagrodzenie za korzystanie z sumy pożyczki, zwyczajowo znajdujące wyraz w obowiązku zapłaty umówionych odsetek, przekracza wysokość odsetek maksymalnych określonych w art. 359 § 2¹ k.c. Przede wszystkim to same odsetki powinny stanowić wynagrodzenie za korzystanie z cudzych pieniędzy w przypadku umowy pożyczki zawartej z osobami fizycznymi. Tymczasem firmy pożyczkowe mają tendencję do generowania własnych korzyści, czego wyrazem jest zamieszczanie w umowach zapisów dotyczących prowizji. Choć nie ma ku temu normatywnych przeszkód, to jednak postanowienia umowne, wprowadzające wynagrodzenie za udzielenie pożyczki (w istocie rzeczy mające charakter odsetek) nie mogą wyłączać ani ograniczać przepisów o odsetkach maksymalnych. Już na pierwszy rzut oka można stwierdzić, iż przy pożyczce w rozmiarze 9.650 zł prowizja na poziomie 3.415,18 zł jest wygórowana (35% kapitału). Przy takim ujęciu trzeba więc ją potraktować jako niedozwoloną próbę ominięcia przepisów o odsetkach maksymalnych. Sam zresztą powód rozumie swoją prowizję jako wynagrodzenie za korzystanie z cudzego kapitału, zatem niejako przyznaje, iż motywem żądania prowizji, której wysokość pozostaje nieuzasadniona, jest wyłącznie chęć osiągnięcia nadmiernego i nieuprawnionego zysku kosztem konsumenta. Niezależnie od tego strona powodowa nie wykazała, że przy udzieleniu pożyczki rzeczywiście zostały poniesione koszty w takiej wysokości. Co więcej nawet nie podjęła starań, by w tym zakresie udowodnić swoją rację. Niewątpliwie proces udzielenia pożyczki wymaga poczynienia pewnych nakładów finansowych związanych z przygotowaniem transakcji, jednakże nie sposób przyjąć, aby wydatki te sięgały takich rozmiarów, zwłaszcza gdy powodowi należą się przy tym odsetki umowne. Nie sposób zgodzić się ze skarżącym, że kwestionowane postanowienie umowy mieściło się w granicach swobody kontraktowania i swobody działalności gospodarczej. Fakt, iż pozwana wyraziła na zastosowaną prowizję zgodę, nie sanuje jej charakteru, gdyż powszechnie wiadomo, że pożyczki na tak niekorzystnych warunkach zawierają osoby, które mają znikome szanse na uzyskanie ich na normalnych warunkach od banków, które nie wykorzystują w tak skrajny sposób dysproporcji pomiędzy pozycją pożyczkodawcy i pożyczkobiorcy. Na koniec warto jeszcze wspomnieć, że pogląd o możliwości potraktowania prowizji jako sposobu obejścia przepisów o odsetkach maksymalnych został wielokrotnie wyrażony w orzecznictwie (m.in. wyrok SA w Katowicach z dnia 25 lutego 2015 r., V ACa 622/14).

Identyfikacja rzecz się ma w odniesieniu do opłat za czynności windykacyjne. Jak już było to sygnalizowane niedopuszczalna jest przecież sytuacja, w której jedna ze stron wykorzystując swoją pozycję profesjonalisty, kształtuje wzorzec umowy w taki sposób, że wprowadza do niego konstrukcję prawną, która prowadzi do pokrzywdzenia jednej ze stron stosunku prawnego, w tym wypadku konsumenta. W szczególności nie może mieć miejsca przypadek, w którym konsument zostaje obciążony nadmiernymi, a wręcz nawet rażąco wygórowanymi kosztami dochodzenia należności, nijak nie przystającymi do rzeczywistych wydatków ponoszonych w tym zakresie. Dokładnie tak właśnie stało się w niniejszej sprawie, bowiem strona powodowa arbitralnie narzuciła pozwanemu zawyżony taryfikator opłat, kierując się w tej sferze wyłącznie własnym partykularnym interesem. Obowiązujące w pożyczkowej firmie opłaty z tego tytułu to znaczy

pisemne lub mailowe wezwanie do zapłaty, wycenione każdorazowo na 40 zł, stanowiły nie tylko niczym nie uzasadnioną dolegliwość dla konsumenta, ale przede wszystkim znów zostały pomyślane jako źródło dodatkowego zarobkowania dla pożyczkodawcy. Zauważyć należy, że tego typu dokumenty są sporządzane w szybki i rutynowy sposób z reguły przy wykorzystaniu dostępnych środków technicznych. Powstałe tą drogą dokumenty mają więc powtarzalny i jednorodny charakter. Z kolei ich obieg oraz dostarczenie do adresata pociąga za sobą realny wydatek rzędu kilku złotych w zależności od operatora pocztowego, telekomunikacyjnego i internetowego. Tak więc tego typu praktyki polegające na czerpaniu dodatkowych i niemoralnych profitów zasługują na szczególne potępienie, zwłaszcza gdy sięgają po nie podmioty działające na rynku finansowym. Tym samym wprowadzenie przez stronę powodową opłat na wskazanym poziomie w godziło w dobre obyczaje i uczciwe praktyki kupieckie oraz naruszało interes pozwanego jak konsumenta w sposób rażący. W konsekwencji trzeba skonstatować, iż Sąd Rejonowy doszedł do słusznego przekonania, że te postanowienia umowy pożyczki także podpadały pod miano klauzul abuzywnych.

Płynąca z przedstawionego wyводу ostateczna konkluzja jest zatem taka, że apelacja strony powodowej stanowi jedynie nieskuteczną polemikę z prawidłowymi ustaleniami i z trafnym rozstrzygnięciem Sądu Rejonowego i z tych też względów nie mogła skutkować wydaniem korzystnego dla powoda rozstrzygnięcia uwzględniającego apelację w całości, czy nawet w części. Niezasadność środka odwoławczego oznaczała więc konieczność jego oddalenia, o czym orzeczono na podstawie art. 385 k.p.c.